

Interaktywny wieczór w muzeum

7 grudnia 2008

Dzieci i młodzież nie chcą chodzić do muzeów. Wizyty takie najczęściej odbierają jako stratę czasu i niewygodną konieczność, a nie świetną zabawę jak ich rówieśnicy w Anglii czy Szwecji.

Niestety, jeśli porównamy ofertę muzeów zagranicznych z naszą rodzimą, stosunek młodych ludzi do instytucji muzealnych staje się bardziej zrozumiały. – Byłam w Berlinie w Muzeum Historii Naturalnej i właśnie tak powinny wyglądać muzea! Są tam eksponaty, których można dotknąć, mikroskopy, programy komputerowe, które tłumaczą różne rzeczy... Po prostu to jest ciekawe, a nie rzędy gablotek z długimi, nudnymi podpisami jak u nas... – twierdzi Patrycja, uczennica gdańskiego liceum.

Europa już od dawna stara się uatrakcyjnić swoje muzea, budując je z rozmachem i możliwie najciekawiej prezentując zgromadzone eksponaty. W Muzeum Historii Naturalnej możemy zobaczyć ruszające się, ryczące dinozaury, wykonać różne symulacje i eksperymenty, wielu eksponatów dotknąć, spróbować, w Muzeum Muzyki w Sztokholmie nie tylko zagramy na instrumentach, ale i zbadamy sobie słuch w specjalnej kabinie, a w pięciopiętrowym Muzeum Techniki w Londynie dowiemy się jak działa rakiet kosmiczna, wprawimy w ruch silnik parowy, czy zgłębimy tajniki swojego umysłu, rozwiązując specjalne testy. Nie tylko dzieci i młodzież, ale i dorośli mogą się w tego typu muzeum wiele nauczyć.

W Europie Zachodniej ekspozycje interaktywne stały się standardem już od lat 80. XX w. Polskich muzealników jak dotąd zbyt przerażały koszty takich przedsięwzięć, czego wynikiem jest całe mnóstwo „martwych”, odstraszaających młodych ludzi placówek. – Nie lubię chodzić do muzeum. Kojarzy mi się to z nudnymi opisami i paniami na krzeselkach w kącie każdej sali, które groźnie spoglądają czy się przypadkiem nie stoi za

blisko eksponatów – mówi Marcin, student historii.

Polskie muzealnictwo jest niestety wciąż w tyle za zachodnimi przedsięwzięciami, ale zaczyna podejmować nieśmiałe próby uatrakcyjnienia swoich ekspozycji. Świetną tego typu inicjatywą jest, obrazujące rozwój aparatury badawczej w określonych dziedzinach, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zwiedzający mogą w nim zmierzyć prędkość dźwięku, za pomocą smyczka do skrzypiec stworzyć z piasku symetryczne kształty, a nawet poczuć klimat średniowiecznej pracowni alchemicznej.

Na uwagę zasługuje także oddział Muzeum Archeologicznego w spichlerzu „Błękitny Baranek” w Gdańsku, gdzie 18 postaci dawnych gdańszczan przeniesie nas w czasy średniowiecznego miasta. Mieszkańcy zrekonstruowani zostali na podstawie wykopanych szkieletów z przedstawianego okresu, a ich stanowiskom towarzyszą średniowieczne zapachy i odgłosy. – Posiadamy specjalne programy dla dzieci i młodzieży, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Muzeum posiada także salę kinową, w której wyświetlane są filmy edukacyjne i stanowisko archeologiczne, gdzie najmłodszy mogą pobawić się w odkopywanie znalezisk – informuje pracownik muzeum.

Także całkiem „zwykcyjne” muzea starają się interesującymi wykładami i zajęciami uatrakcyjnić zwiedzanie. – Inaczej oprowadzamy dzieci, inaczej młodzież. Starszym staramy się przekazać ciekawostki, dotyczące obrazów i życia artystów, z najmłodszymi malujemy obrazki, przeprowadzamy konkursy – mówi sympatyczna pani oprowadzająca grupy po Muzeum Narodowym w Gdańsku.

Dziś zwyczajne, nieruchome ekspozycje za szybko najczęściej wywołują u zwiedzających tylko ziewanie. Szczególnie młodzi ludzie wymagają niekonwencjonalnego podejścia. O tym, że muzeum może być atrakcyjne świadczy chociażby ogromna popularność Nocy Muzeów, kiedy to w godzinach nocnych setki zwiedzających przychodzi oglądać specjalnie przygotowane programy. – Noc Muzeów to świetny pomysł! Muzea odwiedza wtedy

wiele osób, bo dzieją się ciekawe rzeczy, a poza tym o tej godzinie każdy ma czas. Sama często chciałabym zwiedzić jakąś wystawę, ale w tygodniu jestem do późna na uczelni, a w weekendy pracuję, a muzea są czynne tylko do 16... – komentuje Magda, studentka kulturoznawstwa.

Muzealnicy na Zachodzie już dawno zwrócili uwagę na ten fakt. Większe muzea co najmniej raz w miesiącu organizują nocne zwiedzanie dla dorosłych. Często na taki wieczór przygotowywane są różne atrakcje jak np. budowanie własnego robota w Muzeum Techniki w Londynie.

Oblicze polskich muzeów z pewnością powoli będzie się zmieniać. Planowany jest start piętrowego, w pełni interaktywnego Muzeum Historii Polski w Warszawie, pierwszego w Polsce interaktywnego parku kulturowego pod Wołominem, a także innych nowoczesnych placówek. Miejmy nadzieję, że już wkrótce dogonimy Europę, przecież muzea to nie tylko jeden ze sposobów edukacji przyszłych pokoleń, ale i turystyczna wizytówka naszego kraju. Lepiej by świadczyła ona o naszej „europejskości” i postępowości niż skostniałości i zacofaniu.

Autor: Alicja Rudnicka

Źródło: [Wiadomości24.pl](http://wiadomosci24.pl)